

Prof. zw. dr hab. Ewa Domańska
Instytut Historii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
ul. Umultowska 89d
61-614 Poznań
email: ewa.domanska@amu.edu.pl

Poznań, 18 września 2018 roku

Rada Naukowa
Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu Śląskiego
plac Sejmu Śląskiego 1
40-001 Katowice

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

MGR KATARZYNY SZKARADNIK
„HISTORIA JAKO TEKST I DOŚWIADCZENIE W PIŚMIENNICTWIE
JANA SZCZEPAŃSKIEGO, JÓZEFA PILCHA I JANA WANTUŁY”

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że Pani mgr Katarzyna Szkaradnik jest doktorantką nieprzeciętną zarówno jeżeli chodzi o poziom przedstawionej do oceny dysertacji doktorskiej, jak i ogólną działalność naukową. Była celującą studentką studiów I stopnia (studia licencjackie Pani Szkaradnik sfinalizowała w ramach wymagającego MISH-u), a następnie z bardzo dobrym wynikiem ukończyła studia magisterskie zarówno na kierunku filologia polska, jak i kulturoznawstwo. Doktorantka jest także redaktorką lub współredaktorką 6 tomów, wielu artykułów naukowych opublikowanych w czołowych polskich czasopismach naukowych takich, jak: „Konteksty: Polska Sztuka Ludowa”, „Kultura i Społeczeństwo” czy „Pamiętnik Literacki”, a także w pismach z listy B (m.in. „Przegląd Kulturoznawczy”, „Sensus Historiae”). Doktorantka otrzymała także grant NCN (Preludium 4), wzięła udział z referatem w 50 konferencjach. Od wielu lat współpracuje ponadto z poczytnym pismem artPapier (gdzie jest autorką 70 omówień filmów i książek), a także pracowała jako dziennikarka w tygodniku „Gazeta Ustrońska”. Za osiągnięcia naukowe i aktywność Pani mgr Szkaradnik była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana, m.in. stypendiami Rektora Uniwersytetu Śląskiego oraz Marszałka Województwa Śląskiego. Już z tego pobieżnego omówienia osiągnięć mgr Szkaradnik można wywnioskować, że mamy do czynienia z badaczką o bardzo bogatym dorobku i doświadczeniach jeżeli chodzi o pracę naukową, edytorską i redakcyjną, uczestnictwo w konferencjach, kierowanie grantami, a także pracę dziennikarską – wszystko to jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktora.

Opinię przedstawionej do oceny pracy dokonam z punktu widzenia metodologa i teoretyka historii. Niewątpliwie jest to praca bardzo erudycyjna, treściowo gęsta, zawierająca niezwykle ciekawy materiał badawczy i oferująca świeże interpretacje i błyskotliwe spostrzeżenia. Autorka właściwie dobrała źródła, naszpikowała pracę teorią i skompletowała imponującą bibliografię. Dysertacja jest bardzo dobrze przygotowana pod względem redakcyjnym, ma świetnie dobrane cytaty, rozbudowane przypisy, a czytanie ułatwiają atrakcyjnie brzmiące

liczne śródtytuły. W niniejszej recenzji pominię omówienie jej treści i skupię się na wybranych problemach, które uważam za istotne dla tworzenia wiedzy na tematy podejmowane w pracy.

*

Pani mgr Szkaradnik deklaruje, że jej zainteresowania badawcze związane są z antropologią literatury, filozofią hermeneutyczną i egzystencjalną, kulturą języka i edytorstwem, a także filozofią historii i filozofią religii, a przedstawiona do oceny praca jest manifestacją tych zainteresowań i uprawiania przez Autorkę „antropologii literatury zorientowanej na kontekst kulturowy”, co pozostaje w całkowitej zgodzie z wykształceniem badaczki. Przedstawiona do oceny dysertacja w całej pełni potwierdza kompetencje doktorantki do prowadzenia badań i tworzenia wartościowej wiedzy w ramach podejmowanej w niej problematyki i reprezentowanych przez mgr Szkaradnik dyscyplin naukowych.

Jak zaznacza mgr Szkaradnik, tematyka jej pracy wpisuje się w aktualne zainteresowania zagadnieniem przedstawiania przeszłości, a także relacjami między historią a literaturą oraz „powrotem” autobiografizmu. Za cenne uważam połączenie orientacji hermeneutycznej i narratywistycznej z antropologicznym podejściem do twórczości analizowanych autorów, a także ulokowanie ich w rozważaniach na temat kultury i historii regionu. Celem badawczych zabiegów Pani Szkaradnik było ukazanie innego spojrzenia na polską kulturę i tożsamość dzięki analizom pisarstwa nietypowych, jeżeli chodzi o pochodzenie i doświadczenie historyczne, bohaterów rozprawy: Jana Szczepańskiego, Józefa Pilcha i Jana Wantuły. Autorka zasadnie wprowadza perspektywę porównawczą, a wyjaśniając swój wybór wskazuje, że autorów tych „łączą stosunki rodzinne albo przyjacielskie, chłopskie pochodzenie, miejsce urodzenia (Ustroń), wyznanie ewangelicko-augsburskie, w konsekwencji zaś (...) pewien habitus i kluczowe wątki myślowe”. Celem pracy jest ukazanie sposobów, w jakie „wymienieni autorzy z jednej strony przyswajają sobie historię w formie tekstu (narracji dziejopisów i wizji literackich), a z drugiej zmagają się z bieżącą rzeczywistością historyczną i polityczną za pomocą własnych tekstów”.

Bardzo cenię w pracy Pani Szkaradnik – jako przedstawicielki młodego pokolenia, podjęcie problemów zdałoby się wielokrotnie przepracowanych, jak kwestii inności, inkluzji i ekskluzji rozważanych w kontekście pogranicz i odrębności religijnej. Są to zagadnienia stale aktualne i ważne – jakże ważne w dzisiejszych czasach. Istotny jest też jak sądzę przeprowadzony w pracy zabieg „dekolonizacji prowincji” i dowartościowania „literatury regionalnej”, która jest domeną zainteresowań raczej etnografów, niż literaturoznawców. (Co cieszy, podobne zabiegi obserwowane są także w historii sztuki, która zaczyna interesować się tzw. sztuką ludową - albo indygeniczną). Zdecydowanie wspieram mgr Szkaradnik w jej wysiłkach zwrócenia się ku historii lokalnej i ukazywaniu jej np. przez pryzmat (auto)biografii, co pozwala uwypuklić ciekawe wątki związane z często trudnymi kwestiami przepracowywania przeszłości, problemów tożsamościowych czy inkulturacji. Za ważne też uważam poszukiwanie w pisarstwie analizowanych autorów nie tyle budujących przestrzenie negatywności pęknięć, zerwań i braków (co było charakterystyczne dla ujęć postmodernistycznych), ile raczej wątków „scalających i stabilizujących”, budujących harmonię („historia potencjalna” Arielli Azoulay, humanistyka afirmatywna). Istotnie można powiedzieć, że analizowanym pisarzom nie chodzi o „re-konstrukcję faktów historycznych, lecz o re-konstrukcję fadu, wciąż na nowo podejmowane próby scalenia jako ocalania” (twierdzenie te, można by przeformułować na tęzę pracy).

Jeżeli chodzi o metody badań podjętej w pracy problematyki, autorka słusznie wykorzystuje podejścia wypracowane przez kulturową teorię literatury i antropologią literatury, badania

pamięci, narratywizm, nowy historycyzm, inspirując się także geopoetyką. Nie jest jak sądzę potrzebne tłumaczenie się doktorantki, że wielość stosowanych w pracy metod i praktyk „nie należy identyfikować z eklektyzmem, ale z ujęciami transdyscyplinarnymi”. Wszakże Janusz Sławiński w świetnym tekście „Wzmianka o eklektyzmie” (1980) słusznie bronił eklektyzmu pisząc, że „poczynania eklektyków dają się często traktować jako potrzebne stadium eksperymentalnego zmieszania języków. (...) [Ś]wiadomy sobie eklektyzm może stanowić obecnie jedyną podstawę dla tych dążeń, które występują pod wzniosłymi hasłami «interdyscyplinarności» i «integracji» wiedzy”. Całkowicie się z tą opinią zgadzam, tym bardziej, że w czasie nie tylko humanistycznej interdyscyplinarności, lecz także tzw. interdyscyplinarności radykalnej (tj. prób ponownego łączenia humanistyki i przyrodoznawstwa), coraz częściej słyzy się o „metodologii hybrydowej”, która ma stanowić podstawę innowacji i bazę dla budowania ujęć komplementarnych (bio- czy geo-humanistycznych).

Mimo jednak, że bardzo wspieram badania interdyscyplinarne, mam wrażenie, że pracy mgr Szkaradnik brakuje wyraźnego zarysowania ramy teoretycznej i jasnego określenia metod. Autorka we wstępie do pracy wymienia wiele źródeł inspiracji, aż robi się on zamotany, gubi swą przejrzystość w chaosie przywoływanych tam idei, pojęć i podejść należących do różnych dyskursów. Sugeruje zatem, by przygotowując maszynopis do druku zwrócić na to uwagę, w czym pomogłoby na przykład podzielenie wstępu na podrozdziały, w którym wyraźniej wyartykułowane by zostały kwestie dotyczące problemów i pytań badawczych, materiału badawczego i stanu badań, ramy teoretycznej i metod oraz struktury. Ponadto we wstępie nie mogłam doszukać się głównej tezy pracy. Ogólnie zaś, podczas gdy w sensie realizacji podejścia porównawczego praca doktorska Pani Szkaradnik jest przedsięwzięciem udanym, to miałam problem z dostrzeżeniem jej teoretycznej innowacyjności. Brak też „młodzieńczego pazura” w generalizacjach. Jeżeli bowiem ostatni paragraf dysertacji zawiera wniosek: „omawiane teksty stanowią indywidualną próbę narracyjnej reinterpretacji historii pojętej jako doświadczenie i jako teksty-przekazy, a więc szeroko rozumiana tradycja” – to nie wydaje się on ani ciekawy, ani tym bardziej nowatorski. Przygotowując publikację radziłabym zatem Autorce wygenerowanie z rozważań bardziej interesujących konkluzji.

Rozważania Pani Szkaradnik zyskałyby z wyprowadzenia kategorii interpretacyjnych z tekstów autorstwa analizowanych pisarzy, niż z prób przykładania do nich koncepcji badaczy z kręgu kultury Europy Zachodniej, co czyni je bardziej przewidywalnymi, niż potencjalnie są. Widzę na przykład duże możliwości w idei Szczepańskiego „historii suplementarnej” (określenie zaczerpnięte z przywoływanego przez Autorkę artykułu Doroty Kołodziejczyk). Za najciekawszy (i świeży) uważam rozdział VIII „Figury biografii, czyli między czasem natury i kultury”. Idea „prozy korzennej” czy „literatury korzennej” – szczególnie wobec obecnych zainteresowań humanistyką ekologiczną i geohumanistyką, zdecydowanie nadaje się na wyjątkowe potraktowanie (osobną monografię?). Określenie te wskazuje bowiem na specyficzny subtyp literatury, który – jak sugerują świetne w tym rozdziale analizy Pani Szkaradnik dotyczące kwestii relacji pomiędzy naturą i kulturą, zakorzenienia i „ugruntowania”, figury drzewa, metafor wegetacyjnych (m.in. świetna metafora szczepienia i ogrodu), mogą dostarczyć całego arsenału narzędzi interpretacyjnych dla badań tego typu literatury. Niestety i w tym rozdziale zawarte we wstępie deklaracje o inspiracjach czerpanych z geopoetyki, nie znajdują dalszego ciągu. Po raz kolejny też (polskocentryczny) ciąg narracji rozbijają erudycyjne odwołania do Foucault, Gadamera i Marquarda. Akurat tutaj nie jest to zasadne i warto kierować się „epistemologicznym patriotyzmem” (określenie Krzysztofa Abriszewskiego). Za inny szczególnie ciekawy fragment uważam rozważania prowadzone w podrozdziale „Być jak Indianie” oraz „Stawać się sobą, czyli innym”, gdzie Autorka rozważa porównanie Ślązaków do Indian w nawiązaniu do budowanych przez Szczepańskiego analogii.

Ogólnie zaś, w pracy znajduje się wiele świetnych fragmentów poświęconych wyłącznie piśmiennictwu Szczepańskiego, i być może warto by było rozważyć zbudowanie z nich monografii poświęconej tylko temu badaczowi.

Problemy podejmowane przez Panią Szkaradnik nasuwają skojarzenia z podkreślaną przez Haydena White'a różnicą pomiędzy przeszłością historyczną, tworzoną przez akademickich historyków, oraz przeszłością praktyczną, tj. taką historią, z którą można żyć i która pomaga podejmować decyzje – jest źródłem praktycznej wiedzy (Hayden White, *Przeszłość praktyczna*). Jak rozumiem, taki cel przyświeca Autorce rekonstruującej pojmowanie historii w pismach Szczepańskiego, Pilcha i Wantuły – tj. wskazanie, jak badani autorzy tworzą na swoje potrzeby ową praktyczną przeszłość, dystansując się od rzeczywistości, a także od oficjalnej historii. Interesująca jest także zbieżność często stawianego za Kantem przez White'a pytania „Co powinienem zrobić?”, która w pismach Jana Szczepańskiego zyskuje dodatkowy aspekt. Jak pisze mgr Szkaradnik „w ujęciu Szczepańskiego spojrzenie w (swoją) inność uniemożliwia bierne zadowolenie z siebie, za każdym razem bowiem prowokuje zniewalające moce mitu pytanie: 'co jeszcze powinienem zrobić'”. Ponadto, jakże ciekawa jest analogia z poruszonymi przez doktorantkę kwestiami forowanymi przez Szczepańskiego cnót intelektualnych („pracowitość i solidność, cierpliwość, wytrwałość”, obowiązek), w kontekście ostatnich zainteresowań epistemologią cnoty jako podstawą epistemologii historii. Interesująca jest także idea „służby”, która – jak pisze Autorka – „nie może stać się męczeństwem, to nie 'Siłaczka' jest wzorcem”. Na osobne rozważania zasługiwałaby w kontekście „zwrotu postsekularnego” kwestia różnic pomiędzy katolickim i protestanckim sposobem rozumienia historii i jej opisywania wobec różnych cnót (także intelektualnych) preferowanych przez te religie, a manifestowanych przez autorów je reprezentujących.

W rozważaniach historyografów często przewija się też znany motyw traktowania historii jako ludzkiej samowiedzy (R.G. Collingwood) i sposobu na poszukiwania siebie, co uwidacznia się także w oferowanych przez Autorkę analizach. Owa egzystencjalna podstawa tworzenia historii i wiedzy o niej, zasługują na szczególną uwagę, podkreśla bowiem formacyjne znaczenie historii/humanistyki, której znajomość powinna we właściwym czasie uruchamiać impuls moralny (Zygmunt Bauman) i/lub – jak pisze cytowany przez Panią Szkaradnik – Hans-Georg Gadamer „wyprowadzać nas poza samych siebie”.

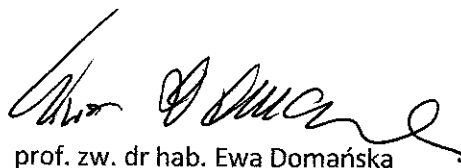
W teorii historii określenia *res gestae* oraz *rerum gestarum* rozumiane są odpowiednio jako dzieje (przeszłość rzeczywista) oraz relacja o dziejach (historiografia i inne formy opisywania przeszłości) (Jerzy Topolski, *Metodologia historii*). We wstępie do pracy Pani Szkaradnik przypisuje temu rozróżnieniu inne znaczenie, rozumiejąc *rerum gestarum* jako opisywanie przeszłości przez analizowanych autorów, a *res gestae* – „pisanie jako czynnik trwałości”. Jakkolwiek rozumiem, że doktorantce chodzi o pisanie jako akt współtworzenia dziejów (tekstotwórstwo jako historiotwórstwo), to przydałoby się tutaj doprecyzowanie wobec ustalonego w literaturze przedmiotu znaczenia.

Ciąg narracji budowanej przede wszystkim w oparciu o porównywanie stanowisk trzech autorów wobec podejmowanych w rozdziałach problemów, przerywa fragment „W poszukiwaniu sensu tekstu historii” (V-3), na którego usunięciu praca by nie straciła. Z kolei fragment V-4 („Przyczynek do studium poglądów historiozoficznych Szczepańskiego”), wartościowy sam w sobie, odstaje od reszty pracy, która nie zawiera analogicznych fragmentów rekonstruujących „wizję świata i człowieka” Pilcha czy Wantuły. Czasami można odnieść wrażenie, że Autorka próbowała umieścić w pracy wszystkie opublikowane wcześniej artykuły dotyczące trzech bohaterów narracji, co spowodowało, że w trakcie czytania praca staje się przydługą, traci na dynamizmie i jasności wyводу. Zaczyna też męczyć nadmiar

różnorodnych tematów, pojęć, podejść i ujęć, które przestają wywoływać wrażenie, że „wszystko łączy się ze wszystkim” i spełniać funkcje naświetlające analizowany materiał, a zamiast tego pojawia się wrażenie epatowania czytelnika erudycją doktorantki – nazwiskami i wyrafinowanymi pojęciami do tego stopnia, że w pewnym momencie zatraceniu ulegają idee samej Autorki? Praca jest moim zdaniem niepotrzebnie przeładowana różnymi (obcymi) koncepcjami teoretycznymi, a za mało dobitnie podkreśla to, co w toku badań wypracowała sama Pani Szkaradnik.

*

Pani mgr Katarzyna Szkaradnik przedstawiła oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Posiada ugruntowaną i przemyślaną wiedzę teoretyczną w reprezentowanej przez siebie dyscyplinie. Na każdym też kroku udowadnia, że swobodnie i z dużym znanstwem porusza się po rozważanych w pracy zagadnieniach, wykazuje wszelkie kompetencje niezbędne dla samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, autonomię myślenia i umiejętności krytycznego podejścia do analizowanych zagadnień. Nie mam zatem wątpliwości, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Pani mgr Katarzyny Szkaradnik spełnia warunki określone w art.13.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki i wnoszę o jej dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Uważam ponadto, że praca ta, po korektach teoretycznych nadwyżek, skróceniu i zaadaptowaniu do formy publikacji książkowej, zdecydowanie zasługuje na druk.



prof. zw. dr hab. Ewa Domańska